

## **20 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię**

\*(Jr 17, 5-10)\*

**(Jr 17, 5-10)**

Tak mówi Pan: «Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzewu na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słońca i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, gdy nadejdzie upał, bo zachowa zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców.

Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków».

**(Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. Ps 40 [39], 5a))**

Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu

Szczęśliwy człowiek, który nie idzie za radą występnych,  
nie wchodzi na drogę grzeszników  
i nie zasiada w gronie szyderców,  
lecz w Prawie Pańskim upodobał sobie  
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,  
które wydaje owoc w swoim czasie.  
Liście jego nie więdną,  
a wszystko, co czyni, jest udane.

Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu

Co innego grzesznicy:  
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.  
Albowiem droga sprawiedliwych jest Panu znana,  
a droga występnych zaginie.

Szczęśliwy człowiek, który ufa Panu

### **Aklamacja:**

Błogosławieni, którzy w sercu dobrym i szlachetnym zatrzymują słowo  
Boże  
i wydają owoc dzięki swojej wytrwałości.

### **(Łk 16, 19-31)**

Jezus powiedział do faryzeuszów:

«Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie. U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizały jego wrzody.

Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany.

Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i przyślij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”.

Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”.

Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojczy, pošlij go do domu mojego ojca.

Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”.

Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” „Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

### **Komentarz:**

Napisał Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptor hominis*, że współczesny świat jest gigantycznym rozwinięciem przypowieści o bogaczu i Łazarzu. W tej chwili produkuje się na ziemi więcej żywności niż potrzeba na nakarmienie wszystkich bez wyjątku ludzi. A mimo to miliony ludzi umierają z głodu. Nawet w naszej Polsce rolnicy mają problem ze sprzedaniem wypracowanych przez siebie plonów ziemi, a jednocześnie niedożywienie nie jest zjawiskiem wyjątkowym.

Na pewno wielcy tego świata mogliby tu wiele zmienić na lepsze, ale my dzisiaj spójrzmy na swoje własne sumienia. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu jest opowieścią o tym, jak bardzo człowiek może zbeczczyć dobra materialne, które przecież otrzymujemy w darze od Stwórcy. Stwórca nam je daje, aby nas one łączyły, abyśmy się nimi wzajemnie dzielili, a my tak ich nadużywamy, że to one dzielą nas wzajemnie od siebie. Bogacz z dzisiejszej Ewangelii – gdyby nie był taki bogaty – zapewne nie byłby oddzielony taką przepaścią od Łazarza, zapewne umiałby zauważyć jego biedę, zapewne umiałby przynajmniej trochę

przyjść mu z pomocą. Bogactwo zabiło w nim wrażliwość na cudzą biedę i cudze potrzeby. Bogacz nie umiał dóbr doczesnych posiadać w sposób piękny, nie umiał ich posiadać jako darów Bożych.

Dzisiaj pojawił się chyba nowy problem. Dzisiaj nawet wielu z tych, którzy mało posiadają, nie są dość wrażliwi, żeby zauważyć cudzą biedę, żeby zauważyć bliźniego w potrzebie. Jeżeli zaś nawet ludzie biedni nie potrafią zauważyć cudzej biedy, jeżeli nie przychodzimy sobie wzajemnie z pomocą, to wtedy rośnie bieda nas wszystkich. Bo jak się wydaje, głównym źródłem biedy jest nie to, że jest za mało dóbr, ale to, że jest za mało wzajemnej miłości.

*o. Jacek Salij OP*